

Poniatowski był królem-grzesznikiem, dbającym jedynie o zaspokajanie osobistych potrzeb (s. 308).

W trakcie prowadzonej analizy Autorka sięgnęła po prace literaturoznawcze², a także rozprawy z zakresu historii³ i historii sztuki⁴. Przez to *Wizerunek władcy Stanisława Augusta Poniatowskiego w poezji okolicznościowej* nabiera charakteru pracy interdyscyplinarnej, a wręcz – cytując Izaaka Berlina – „arcyinterdyscyplinarnej”. W efekcie książka Aleksandry Norkowskiej zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na tematykę, ale także na sposób prowadzenia narracji.

Arkadiusz M. Stasiak
Katedra Historii XVI-XVIII wieku KUL

Henryk K o c ó j, *Berlin wobec Konstytucji 3 maja w świetle korespondencji Fryderyka Wilhelma II z postaciami pruskimi w Warszawie Augustem Fryderykiem Goltzem i Girolamo Lucchesinim*, Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego 2006, ss. 586.

Każdy historyk zna wagę dobrze przygotowanych wydawnictw źródłowych. Są nie do przecenienia zwłaszcza, gdy opublikowane źródła są trudno dostępne dla badacza, choćby z powodu przechowywania ich w zagranicznych archiwach, czy bibliotekach. Tym bardziej więc należy powitać z radością niniejszą publikację. Prof. Henryk Kocój, badacz historii Polski i Europy okresu XVIII/XIX w., oddaje do rąk historyków kolejną już swoją pracę edytorską obejmującą okres 1791-1792. Tym razem

² T. K o s t k i e w i c z o w a, *Oświecenie. Próg naszej współczesności*, Warszawa 1994; B. W o l s k a, *W świecie żywiołów, Boga i człowieka. Studia o poezji Adama Naruszewicza*, Łódź 1995.

³ J. T a z b i r, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikt*, Poznań 1998; E. R o s t w o r o w s k i, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966; K. Z i e n k o w s k a, *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław 1998; A. G r z e ś k o w i a k - K r w a w i c z, *Gdańsk oświecony. Szkice o kulturze literackiej Gdańska w dobie Oświecenia*, Warszawa 1998.

⁴ J. P o k o r a, *Obraz Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta (1764-1770). Studium z ikonografii władzy*, Warszawa 1993. Tu następuje drobna pomyłka. Autorka rozwija inicjał autora książki jako Janusz a prawidłowo brzmi on Jakub.

otrzymaliśmy wgląd w źródła ważne, ale mało znane i rzadko wykorzystywane przez polskich badaczy – 100 depesz Fryderyka Wilhelma II, króla Prus do swoich przedstawicieli w Warszawie w roku uchwalenia Konstytucji 3 maja i w roku następnym. W depeszach tych znajdują się wskazówki dotyczące kierunku pruskiej polityki wobec Rzeczypospolitej i wytyczne do działania dla posłów pruskich. A wszystko to oczywiście widziane przez pryzmat naczelnych założeń pruskiej polityki wobec Warszawy. Obok zamieszczone są depesze Augusta Goltza i Girolamo Lucchesiniego do króla, relacjonujące wydarzenia w Warszawie w taki sposób, by Fryderyk Wilhelm miał jak najlepsze rozeznanie w sytuacji w Polsce.

Z lektury tych depesz poznajemy prawdziwe oblicze pruskiego monarchy, zupełnie bezpodstawnie uznawanego przez polskich polityków za przyjaciela Rzeczypospolitej i Konstytucji 3 maja. „Szczerze” gratulacje przekazane przez Goltza w imieniu króla Prus Stanisławowi Augustowi i marszałkom Sejmu Wielkiego były tylko zagrywką polityczną, ponieważ Rzeczpospolita zreformowana i sprawnie rządzona była zagrożeniem dla Prus i tak była odbierana przez króla i jego politycznych doradców. Korespondencja pokazuje zaskoczenie Prus na wieść o uchwaleniu Konstytucji 3 maja, ale też bardzo dużą irytację władz pruskich zaistniałymi zmianami. Depesze posłów pruskich zawierają wiele ciekawych uwag i analiz, ale przede wszystkim także prognozy, co do przyszłego obrotu spraw, z dużym naciskiem oczywiście kładzionym na ochronę interesów pruskich nad Wisłą. Najbardziej dyplomację pruską niepokoiły możliwości wyemancypowania się Rzeczypospolitej spod wpływów Prus. Depesze Fryderyka Wilhelma II ukazują go jako wroga reform w Rzeczypospolitej i cynicznego gracza, czekającego tylko odpowiedniej okazji, by powrócić do współpracy z Katarzyną II, kosztem oczywiście niewygodnego sojusznika. Polscy politycy naiwnie widzieli w pruskim monarsze przyjaciela Rzeczypospolitej, który to wizerunek dyplomacja pruska utrzymywała do czasu.

Pruska polityka w sprawie polskiej, to też działania dyplomatyczne wobec Wiednia i Petersburga – sondowanie poglądów i postaw władców Austrii i Rosji w złożonej sytuacji politycznej Europy. Ta złożona sytuacja polityczna wpływała na początkową rzekomą sympatię dla reform w Rzeczypospolitej, zwłaszcza, kiedy niepewne było stanowisko zarówno elektora saskiego, co do przyjęcia korony polskiej, jak i dyplomacji austriackiej.

Wbrew przekonaniu polskich polityków, w 1792 r. traktat z Polską dla Fryderyka Wilhelma II nie przedstawiał już żadnej wartości politycznej. Natomiast coraz większe znaczenie miało dlań poznanie zamiarów politycznych Rosji wobec sprawy polskiej, z oczywistego zresztą powodu – aby nie przegapić okazji do odnowienia sojuszu z Rosją i zagarnięcia kolejnych terenów należących do Rzeczypospolitej. Dlatego po wybuchu wojny polsko-rosyjskiej Prusy odmówiły wypełnienia zobowiązań nałożonych na nie przez traktat sojuszniczy. Natomiast dyplomacja pruska dokładała wszelkich starań, aby odnowić więzy przyjaźni z Rosją i aby wymóc na Katarzynie II uzgadnianie posunięć wobec Rzeczypospolitej z jej sąsiadami, a zasadniczo z Berlinem. Depesze z lipca i sierpnia 1792 r. nie pozostawiają złudzeń co do tego, że Fryderyk Wilhelm II tylko symulował poparcie dla Konstytucji 3 maja i przyjaźń z Polską, aby uspić czujność polskich polityków. Dziwił się nawet naiwności targowiczów wierzących w bezinteresowność Katarzyny II. Po klęsce Rzeczypospolitej

i obaleniu Konstytucji najważniejszym problemem dla Berlina było uzyskanie od Rosji zgody na jak największe nabytki terytorialne dla Prus.

Teksty depesz zostały poprzedzone bardzo wnikliwym wstępem prof. Henryka Kocója, który z dużą erudycją naświetlił stanowisko władz pruskich i przedstawił grę polityczną prowadzoną przez Berlin w jednym celu – doprowadzenia do następnego rozbioru Polski. Depesze te pokazują, że sytuacja Rzeczypospolitej w latach 1791-92 na arenie międzynarodowej była właściwie beznadziejna. Cokolwiek zrobiłyby władze w Warszawie, Prusy dążyły wyłącznie do następnego rozbioru Polski. Jest to zapis, wręcz analityczny, kreowania polityki w końcu XVIII w., polityki pozbawionej wszelkich zasad prócz jednej – pełnej skuteczności w osiągnięciu własnych celów.

Ewa M. Ziótek

II Katedra Historii Nowożytnej KUL

Wiesław Caban, *Z Orenburga do Paryża. Bronisław Zaleski 1820-1880*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej 2006, ss. 248.

Autor omawianej książki, profesor Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, jest znakomitym badaczem dziejów Polaków zesłanych na Syberię. W ten nurt jego twórczości wpisuje się omawiana pozycja. Bronisław Zaleski ukazany został w pełnym ujęciu biograficznym, w przeciwieństwie do prac wcześniejszych badaczy dziejów emigracji polskiej we Francji. Te prace opierały się zasadniczo na publikacji Zaleskiego *Wygnańcy polscy w Orenburgu*. Wiesław Caban oparł swą monografię na dokładnej kwerendzie w archiwach i bibliotekach krajowych i zagranicznych. Spenetrował polskie, rosyjskie, litewskie, białoruskie i ukraińskie archiwa, a także zbiory specjalne bibliotek i muzeów. Zebrał też źródła drukowane. Przestudiował prace samego bohatera oraz poddał gruntownej krytyce rozprawy zarówno historyków polskich, jak i rosyjskich doby rozbiorowej. Na podstawie tego materiału mógł Autor przedstawić zesłańcze losy Zaleskiego na linii orenburskiej w latach 1848-1856 znacznie szerzej i dokładniej, niż czyniono to dotąd.

Dzięki książce prof. W. Cabana poznajemy Bronisława Zaleskiego jako badacza zwyczajów ludów zamieszkujących stepy Kazachstanu, malarza i rysownika, przyjaciela Tarasa Szewczenki. Nie zawsze przebywali oni w tym samym miejscu, ale cały czas utrzymywali ze sobą kontakt, prowadzili dyskusje na tematy sztuki i polityki. Badania Zaleskiego były cenione przez polskich i kazachskich etnografów, etnologów i historyków, dla których stanowiły cenne źródło poznania ludów syberyjskich. Doceniany był też przez ludność Orenburga, nie tylko za swoją działalność naukową, ale też za to, co robił dla miejscowej społeczności.